Nakład 23.500 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 6. | Sosnowiec, wtorek 7 stycznia 1930 roku | Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97 telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSICRSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 8, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Kiedy 30 miljonowy naród zebrał na walkę z gruźlicą 72.000 złotych, francuzi sprzedali znaczków za 14.000.000 franków, a amerykanie dostarczyli organizatorom walki 5 miljonów dolarów. We wszystkich państwach zachodu fundusze do walki z gruźlicą w swej większości nie płyną z kas rządowych, a gromadzone są w sposób — podobnie jak u nas. —

Kontyngent robotników na wyjazd do Francji.

WARSZAWA, 6. 1. W wyniku prowadzonych w Warszawie obrad polsko - francuskiej komisji doradczej dla spraw emigracyjnych zgodzono się na wyjazd w ciągu roku bieżącego tylko 61.500 robotników, w tem 1.000 kobiet. Rząd francuski zgłosił zapotrzebowanie na 96.000 robotników polskich w tem 13.000 kobiet.

Kontygent dla rolnictwa obejmuje 16.000 robotników, nie obejmuje natomiast robotnic, których wyjazd został na żądanie strony polskiej wstrzymany z uwagi na obecne warunki bytu i pracy polskich robotnic rolnych we Francji; uznano jedynie za dopuszczalny wyjazd tych robotnic, których mężowie, ojcowie lub bracia pracują we Francji.

Ze strony francuskiej zapowiedziano odpowiednią rozbudowę opieki nad robotnicami polskiemi w poszczególnych departamentach, od stopnia tej rozbudowy uzależniono ewentualną zgodę władz polskich na emigrację w przyszłości robotnic rolnych. Władze polskie zastrzegły sobie rewizję ustalonego na 1930 kontygentu w połowie roku.

Schwytanie międzynarodowych usypiaczy kolejowych

Mysłowicko-katowicka spółka złodziejska.

WARSZAWA, 6. 1. (wł.) Przed pewnym czasem została uśpiona w wagonie i okradziona z biżuterji i dokumentów pod Stanisławowem — o czem już pisaliśmy — żona ministra rumuńskiego, p. Moldarem.

Po długich poszukiwaniach udało się policji wpaść na trop sprawców kradzieży, przyczem okazało się, że centrala międzynarodowej bandy usypiaczy kolejowych mieściła się w Berlinie.

Przed kilku dniami w Nowym Sączu do jubilera zgłosiła się elegancka para i usiłowała sprzedać za bezcen wartościowy pierścionek.

Wzbudziło to podejrzenie i jubiler zawiadomił policję.

Podczas śledztwa znaleziono u „dobranej pary“ odurzające papierosy.

Ona nazywa się Józefa Wewiórówna z Mysłowic, on Fr. Klostenmajer z Katowic. W mieszkaniach wymienionych znaleziono walizy z futrami oraz wiele biżuterji.

DAR PREZYDENTA RZPLITEJ

dla włoskiego następcy tronu.

WARSZAWA, 6. 1. (wł.) Prez. Rzplitej ofiarował na ślubny upominek włoskiemu następcy tronu srebrną reprodukcję kolumny króla Zygmunta w Warszawie.

Dar ten ambasador Polski w Rzymie, p. Przeździecki wręczył już następcy tronu.

ZJAZD URZEDNIKÓW SKARBOWYCH.

WARSZAWA, 6. 1. (wł.) Zakończył się dziś zjazd dwudniowy urzędników skarbowych, na który przybyło 300 delegatów z całej Polski.

Zjazd powitali przedstawiciele władz, dziś zaś na obradach obecny był minister Matuszewski i wiceministrowie Grodyński i Starzyński.

Pożar wielkiej fabryki kafli

w Krzeszowicach pod Krakowem

KRAKÓW, 6.1. W kaflarni Rappaporta i Kadena w Krzeszowicach wybuchł wczoraj groźny pożar, który w oka mgnieniu objął centralny budynek fabryki oraz sąsiadującą suszarnię.

Wezwana z Krakowa straż pożarna przybyła w przeciągu 40 minut i po ciężkich zmaganiach zdołała uratować hale maszyn oraz skład drzewa.

Szkody wynoszą przeszło 100 tys. zł. Pożar powstał wskutek nieszczelności pieca do wypalania kafli.

Przed konferencją międzynarodową.

HAGA, 6. 1. Tardieu i Briand odbyli rano rozmowę z Bethlenem, a następnie z Curtiusem i innymi członkami delegacji niemieckiej.

Hr. Bethlen zaznaczył ponownie, że Węgry nie mogą się przyłączyć do takiego ostatecznego uregulowania zobowiązań węgierskich, które przewiduje trwanie spłat odszkodowawczych do roku 1956.

PARYŻ, 6. 1. „Le Matin“, mówiąc o konferencji haskiej, zauważa że byłoby niewskazane, ażeby konferencja ta, podjęta dla osiągnięcia konkretnego celu, przeobraziła się w walkę z wiatrakami. Zdaniem dziennika idzie przedewszystkiem o to, ażeby uciążliwe sprawy powojenne, wymagające uregulowania, przenieść z terenu politycznego na teren gospodarczy.

Wielki proces polityczny w Białogrodzie o zamachy bombowe w Zagrzebiu.

BIAŁOGRÓD, 6. 1. Na zarządzenie trybunału ochrony państwa część oskarżonych o przygotowanie zamachów w Zagrzebiu, a mianowicie Hadzija Bernardicz, Prpicz, Stretak, Kremzir, Frankicz, Stefanec, Margeticz, Jelasicz i Marszek zostali przewiezieni do Białogrodu i osadzeni w więzieniu. Wzmiankowane osoby zostały przewiezione do Białogrodu z tego powodu, że trybunał ochrony państwa, który rozpoczął przeciwko nim śledztwo, ma swą siedzibę w Białogrodzie, zbrodnie zaś, o które oskarżone są wzmiankowane osoby, podlegają wyłącznie kompetencji tego trybunału.

Kto będzie ministrem rolnictwa.

WARSZAWA, 6.1. (wł.) W bieżącym tygodniu najprawdopodobniej obsadzone zostanie stanowisko ministra rolnictwa. Podobno w tej sprawie konferował premjer Bartel z ks. Januszem Radziwiłłem.

Ustąpienie p. Maleszewskiego.

WARSZAWA, 6.1. (wł.) Krążą pogłoski, że w dniach najbliższych zajdzie zmiana na stanowisku głównego komendanta policji państwowej.

Obrady prezydentów miast nad planem budowlanym w Polsce

WARSZAWA, 6. 1. (wł.) Dziś przybyli do Warszawy prezydenci miast: Gdyni, Krakowa, Lwowa, Poznania i Łodzi. Jutro przybywają prezydenci: Borysławia, Sosnowca i Dąbrowy Górniczej.

Prezydenci pod przewodnictwem prezydenta Warszawy, p. Słomińskiego obradować będą nad akcją budowlaną w latach 1930 — 35.

Obrady te odbędą się w ministerjum pracy i opieki społecznej z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerjów.

NAHUM SOKOŁOW w Krakowie.

KRAKÓW, 6. 1. Dziś wieczorem przybył tu pociągiem pośpiesznym z Warszawy prezes wszechświatowej organizacji sjonistycznej Nahum Sokołow.

Na dworcu kolejowym w Krakowie przywitała Sokołowa delegacja konferencji sjonistycznej z Małopolski i Śląska, która obraduje od rana w Krakowie.

Ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa i starości w Polsce.

Ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa i starości dla pracowników fizycznych istnieje w Polsce tylko na terenie b zaboru niemieckiego. Natomiast ubezpieczenie pracowników umysłowych istnieje obecnie już na terenie całego państwa polskiego. Zatem w Wielkopolsce i na Pomorzu ubezpieczeni są wszyscy pracownicy zarówno fizyczni, jak i umysłowi, pierwsi w krajowej ubezpieczalni w Poznaniu, drudzy w zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Ani b. zabór rosyjski, ani b. austrjacki nie mają jeszcze w tej chwili ubezpieczenia pracowników fizycznych na wypadek inwalidztwa i starości. Ma ono być według zapowiedzi rządu wprowadzone w najbliższym czasie. Warto się więc zapoznać bliżej z organizacją tegoż ubezpieczenia tam, gdzie ono działa już od wielu lat. Krajowa ubezpieczalnia w Poznaniu działa zresztą w Polsce już dziesięć lat od 1919 r. do 1929.

Ubezpieczalnia poznańska utworzona została w roku 1890 tak, iż w marcu 1930 roku obchodzić będzie 40-lecie swego istnienia.

Liczba ubezpieczonych od inwalidztwa i starości wynosiła w r. 1913 — 438.600 osób, w 1924 —370.000 osób w r. 1928 620.000 osób. Płacili oni przeciętną składkę roczną w złotych polskich w r. 1924 — 18.51, w 1928 — 22.21.

Składkę oblicza się zależnie od zarobku, ubezpieczeni podzieleni są na pięć grup: I — roczny zarobek do 500 zł., II — do 700 zł., III — do 900 zł., IV — do 1.200 zł., V — ponad 1.200 zł. Składki wynoszą tygodniowo dla pierwszej grupy 30 gr., drugiej — 45 gr., trzeciej—60 gr., czwartej — 75 gr., piątej — 90 gr., przytem połowę płaci pracodawca, połowę pracobiorca.

W zależności od tych grup zarobkowych korzystają ubezpieczeni również ze świadczeń: inwalidzkiego w razie stwierdzenia niezdolności do pracy w 66 2-3 proc., starczego po ukończeniu 65 roku życia. Mianowicie w grupie pierwszej otrzymują 70 zł. rocznie, drugiej — 110 zł. rocznie, trzeciej — 140 zł. rocznie, czwartej — 180 zł. rocznie, piątej — 2.20 zł. rocznie.

Tyle płaci ubezpieczalnia, do tego dopłaca państwo do każdej renty bez względu na grupę 50 zł. Zatem robotnik, który ukończył 65 rok życia, płacił składki przez 25 lat, zarabiał ponad 100 zł. miesięcznie, otrzymuje jako zabezpieczenie na wypadek starości do 25 zł. miesięcznie. Do tych świadczeń mają prawo również wdowy i sieroty ubezpieczonych.

Dochody ubezpieczalni pochodzą głównie ze składek i procentów od kapitałów, wydatki idą na świadczenia rentowe, dobrowolne i administrację. Do świadczeń dobrowolnych należą te, które ubezpieczalnia dobrowolnie na siebie przyjmuje. Chodzi tu głównie o pomoc lekarską, udzielaną inwalidom pracy. Ubezpieczalnia ma nawet własny zakład leczniczy pod Obornikami w Poznańskiem. Nadwyżki dochodów nad rozchodami wynosiły w r. 1926 — około 3.700.000 zł., w 1927 — około 4.700.000, w 1928 — około 6.300.000 złotych. Ubezpieczalnia zatem akumuluje poważny kapitał, majątek jej wynosił w roku 1926 — około 13.800.000 zł., w 1927 — około 18.600.000 w 1928 — około 24.900.000 złotych. Zatem z końcem 1928 roku majątek ubezpieczalni wynosił prawie 25 miljonów złotych.

Od roku 1924 ujęła ubezpieczalnia również w zakres swej działalności ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków, do czego powołała osobny wydział. Tu praca jest analogiczna, jak i w innych dzielnicach kraju.

Polska spółdzielczość rolnicza.

Druga połowa XIX wieku charakteryzuje się kolosalnym rozwojem wielko-przemysłowym i wielkofinansowym. Warstwy średnie, jak rolnicy, rzemieślnicy, kupcy, warstwy robotnicze, jak proletarjat miejski stają zrazu bezradne wobec narastających potęg wielkokapitalistycznych.

W tych warunkach podejmują działalność gospodarską pionierzy z Rochdale w Anglji, budując spółdzielczość spożywców, robotników i pracowników, oraz dwaj działacze społeczni w Niemczech: sędzia Schultze i burmistrz Raiffeisen, organizując spółdzielczość warstw średnich.

Nowe idee budownictwa społecznego zawitały również i do nas do Polski, Amramowski, Mielczarski, prezydent Wojciechowski i cała falanga innych organizują kooperatywy spożywców, połączone dzisiaj w jeden związek spółdzielni spożywców w Warszawie, popularnie zwany „Społem“. Równocześnie niemal, na najbardziej zagrożonym odcinku frontu rolniczego, w dawnej Małopolsce Franciszek Stefczyk tworzy pierwsze podwaliny gmachu spółdzielczości rolniczej. Są to kasy pożyczkowo oszczędnościowe typu Raiffeisena, dostosowane do polskiej rzeczywistości, powszechnie dzisiaj nazywane „kasami Stefczyka“. Połączone w r. 1919 razem w jedną centralną kasę stanowią ważny instrument w walce z panoszącą się na wsi lichwą pieniężną. Ale działalność centrali nietylko ogranicza się do tego, iż zdobywa tani kredyt, dopomagając poszczególnym kasom, współpracuje ona ponadto z innemi typami spółdzielczości rolniczej, a mianowicie ze spółdzielniami rolniczo-handlowemi (t. zw. „Rolnikami“), ze spółdzielniami mleczarskiemi, stanowiąc do pewnego stopnia bank całej rolniczej spółdzielczości, niejako centrale finansową zjednoczenia [illegible] Rzeczypospolitej Polskiej.

Kasy Stefczyka zawdzięczają swój rozwój w dużej mierze trafnie obranej formie organizacyjnej. Terenem działalności poszczególnej kasy jest zazwyczaj nieduży obszar, gdzie oczywiście wszyscy się znają, naskutek czego prowadzenie operacyj finansowych jest bardzo ułatwione. Kasa jest zrzeszeniem osób, potrzebujących pożyczki, którzy za przyjęte do kasy wkłady, gwarantują całym swoim majątkiem. Ponieważ chodzi tu zazwyczaj o rolników zamożniejszych, mających ziemię, bezpieczeństwo wkładów jest wprost idealne. Dlatego też ci, którzy posiadają chwilowo wolną gotówkę, chętnie ją lokują w kasie. Są to zazwyczaj, choć nie zawsze, sami członkowie kasy, ten bowiem, który udziela kasie pożyczki, nie musi być wcale jej członkiem.

Kasy Stefczyka dysponują zazwyczaj tylko krótkoterminowym kredytem dla celów obrotowych.

Centrala kas Stefczyka, finansując często operacje „Rolników“, spółdzielni mleczarskich, jajczarskich itd. wkracza już w dziedzinę organizowania produkcji.

Kasy Stefczyka obejmują swą działalnością właściwie tylko Małopolskę i b. zabór rosyjski. Poznańskie i Pomorze budowało swą spółdzielczość w odrębnych warunkach i tę odrębność po dzień dzisiejszy w dużej mierze zachowało.

Spółdzielczość spożywców „Społem“ i spółdzielczość rolnicza nie wyczerpują wszystkich form spółdzielczości w Polsce. Spółdzielczość wojskowa, spółdzielczość kredytowa miejska rozwinięta zwłaszcza wśród ludności żydowskiej, wreszcie znajdujące się w stadjum rozwoju spółdzielnie pracy, to dalsze formy tego potężnego ruchu spółdzielczego.

J. B.

HRABIA MONTE CHRISTO.

175.

— Albercie— zawołała głosem wzruszonym — tak bardzo cię prosiłam zawsze, byś był ostrożny przy zawieraniu nowych znajomości.

— Ależ matko droga, Hrabia nie gra nigdy w karty pija czystą wodę tylko i jest bardzo bogaty: śmiesznością byłoby przypuszczać, iż czyha on na moje pieniądze. Z jakiej więc dobrej racji miałbym unikać jego towarzystwa?

— Masz słuszność. Nierozsądne są moje obawy i tymbardziej są one w tym wypadku naganne, że ten człowiek życie ci ocalił przecież. Czy zauważyłeś jak ojciec go przyjął? Winniśmy być bardzo dla niego uprzejmi. A ojciec jest tak zajęty, tak zapracowany, że czasem mimowoli.

— Ojciec przyjął hrabiego jaknajlepiej. Powiem więcej nawet, zdawał się być wyjątkowo ujętym paroma grzecznościami, jakie hrabia Monte Christo wtrącić potrafił niezmiernie i szczęśliwie do rozmowy.

Hrabina nie odpowiedziała ani słowa; była jakby pogrążona w głębokim marzeniu. nawet oczy miała w pół przymknięte. Syn patrzył na nią z troskliwością i bezmiernem przywiązaniem. Gdy spostrzegł, że oczy zamknęła zupełnie, przysłuchiwać się zaczął jej oddechowi, a gdy wreszcie doszedł do przekonania, że zasnęła, oddalił się na palcach, ostrożnie zamykając drzwi za sobą.

— To szatan nie człowiek — szepnął sam do siebie— byłem pewien, że zrobi na wszystkich wrażenie, nie spodziewałem się jednak, by nawet moja matka się nim zajęła, która przecież tak bardzo trudna jest w towarzystwie.

I wrócił do siebie z pewnym jakby do hrabiego Monte Christo żalem. Bolało go i to również, że cudzoziemiec ten ledwo stanął w Paryżu — już ma w tej stolicy świata najpiękniejszy zaprzęg.

— Zapewne — mówił do siebie— że ludzie nie mogą być siebie równi, muszę jednak poprosić ojca, ażeby fakty podobne wziął pod uwagę, a następnie poruszył je w Izbie.

ROZDZIAŁ III.

Bertruccio.

Po upływie sześciu zaledwie minut hrabia znalazł się już u siebie; przez ten czas widziało go zaledwie kilkunastu z młodzieży, znających dobrze cenę pięknej uprzęży, tem bardziej gdy jej sami kupić nie są w stanie. Obejrzeli oni dokładnie ekwipaż wyciągniętym kłusem pędzący i osądził, że każdy koń był wart conajmniej piętnaście tysięcy franków.

Ali wybrał na mieszkanie dla hrabiego dom położony po prawej stronie Pól Elizejskich. Był to zresztą pałac raczej, położony wśród obszernych ogrodów; przed pałacem znajdował się olbrzymi kląb, który okrążać musiały zajeżdżające powozy.

Pałac, zupełnie odosobniony, miał dwa wjazdy, jeden od pól Elizejskich i drugi dla służby, od ulicy Ponthieu.

Zanim stangret zdołał krzyknąć na odźwiernego, już żelazna ze złoceniami krata zaskrzypiała na zawiasach i hrabia znalazł się natychmiast, otoczony liczną i baczną służbą, gotową na każde jego skinienie.

Przed bogatym przedsionkiem, po objechaniu kląbu, powóz się zatrzymał i na czele dwuch lokajów przyjął pana domu Ali, który z niewypowiedzianą radością uśmiechał się do hrabiego, szczęśliwy, że długo jego z panem rozłąka już się skończyła.

Gdy hrabia wysiadał z powozu, stanął przed nim jeszcze jeden mężczyzna, czarno i poważnie ubrany, kłaniający się nisko na powitanie.

— Dzień dobry ci, panie Bertruccio — rzekł doń Monte Christo — notarjusz już jest?

— Oczekuje w małym salonie na pana hrabiego.

— A karty wizytowe, które zamówić kazałem są już gotowe?

— Znajdzie je pan hrabia na swem biurku. Obstalowałem je u najlepszego litografa w Palais Royal i w mojej obecności kazałem przygotować kamień. pierwszą gotową kartę zanieść poleciłem, w myśl pańskich rozkazów, do pana barona Danglarsa, deputowanego, na ulicę Chausse d'Antin nr. 7.

— Która godzina?

— Dochodzi czwarta.

Hrabia Monte Christo oddał rękawiczki, kapelusz i laskę świeżo przyjętemu służącemu, paryżaninowi, a następnie udał się do małego salonu, w towarzystwie Bertruccia, który wskazywał drogę.

— Cóż to za nędzne marmury w tym przedsionku? — zauważył — spodziewam się, panie Bertruccio, że je każesz usunąć?

Intendent skłonił się jedynie z uszanowaniem.

Notarjusz, zgodnie z zapowiedzią, oczekiwał w małym salonie.

c. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Styczeń 7 Wtorek	Dziś: Obl. P. T. Kr. Jutro: Lucjana Wschód słońca: 7.39 Zachód „ 15.56

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 6 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Radjowy poranek szkolny. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. „Chwilka lotnicza" (Organizacja lotnictwa cywilnej podczas wojny lotniczo-gazowej)—wygł. por. Ziembiński. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. „Droga do piekła" — wygł. p. K. Muszałówna. 17.45 Muzyka rosyjska: ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 1925. Transm. z Krakowa. Odczyt dr. W. Semkowicza p. t. „Wrażenia z Litwy Kow.". 19.50 Transm. z opery Pozn. Opera „Casanowa" L. Różyckiego. Po transm. kom.: meteor., pol., sport.. „Ostatnia fala" oraz kom. PAT.

KATOWICE.

Wtorek, 6 stycznia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Pol. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. W. Włosik „Ogrodnik śląski". 17.45. Transm. z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. 19.05. Kom. harcerski. 19.15. Intermezzo muz. 19.25. Inż. S. Nitch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie". 19.50. Transm. z Opery Pozn. Po transm., kom. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc.

Co wyświetlają kina

Kino „Wawel" »Kobieta, która grzechu pragnie«.

Kino „Momus" »Zakazana kobieta«

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek, dnia 7 stycznia. O godzinie 19.30. Proces Mary Dugan.

Środa, dnia 8 stycznia. O godzinie 19.30. Baron Trenk.

Czwartek, dnia 9 stycznia. O godzinie 19.30. Sekretarka Pana Prezesa.

Piątek, dnia 10 stycznia. O godzinie 19.30. Aida.

Sobota, dnia 11 stycznia. O godzinie 15.30. Koncert Prof. Cetnera. Ceny zniżone dla młodzieży. O godzinie 19.30. Baron Trenk.

Niedziela, dnia 12 stycznia. O godzinie 12.30. Boże Narodzenie. Ceny najniższe. O godzinie 15.30 Halka. Ceny zniżone. O godzinie 19.30. Sekretarka Pana Prezesa.

Poniedziałek, dnia 13 stycznia. O godzinie 19.30. poraz ostatni w sezonie Rewizor.

Wtorek, dnia 14 stycznia. O godzinie 19.30. Baron Trenk.

Z Kielc

(k) Okręgowy zjazd nauczycielstwa. W ubiegłą niedzielę odbył się pierwszy dzień dwudniowego okręgowego zjazdu nauczycielstwa.

Na zjazd przybyli delegaci z całego województwa kieleckiego, oraz przedstawiciele różnych instytucyj społecznych.

Z Kielc, w uroczystości wzięli udział pp.: wiceprezydent Potocki, inspektor szkolny Rychter, prezes rady szkolnej Dominikiewicz, prezes rady miejskiej Massalski oraz przedstawiciele prasy.

O godz. 9 rano w kościele katedralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Marchewkę, który następnie od ołtarza wygłosił do zebranych przemówienie.

Po nabożeństwie udano się do lokalu szkoły powszechnej im. Konopnickiej, gdzie rozpoczęto obrady.

(k) Repertuar kin. Kino „Czwartak" — Czerwony Bies. Kino „Unjon" — Girls'y Paryża. Kino „Palace" — Przebudzenie.

Ślubny prezent panny Adeli

i rozpacz w domu p. Bergerów.

Gwarno i rojno było onegdaj w mieszkaniu p. Bergerów w Sosnowcu przy ul. Dekierta nr. 13.

Wiwatom i okrzykom na cześć państwa młodych nie było końca.

Piękna panna Adela siedziała roz promieniona, a papa Leon dolewał gościom wina do kieliszków i zachęcał do rybki.

Doskonała kapela pod batutą p. Szpilmana rżnęła skoczne majufesy.

Bawiono się ochoczo i dopiero blady świt przerwał ten miły nastrój.

Weselnicy poczęli zwolna opuszczać gościnny dom p. Bergerów. Młoda para udała się na spoczynek do przygotowanych dla niej w tym celu apartamentów, a papa Leon znużony drzemał w fotelu.

Około godziny 9 rano błogi sen przerwało ostre dobijanie się do drzwi.

W negliżu wyskoczył pan młody, zanim podążył p. Leon. Przed drzwiami stał młody chłopiec dźwigając na plecach jakąś pakę.

— Czego to? — krzyknął zirytowany p. Leon.

— Przynoszę tu prezent ślubny — odpowiedział chłopiec stawiając pakę w przedpokoju.

Wkrótce zbiegła się cała rodzina, chcąc zobaczyć co to za prezent. Po odpakowaniu pierwszy zauważył pan młody:

— Tatusiu, tu coś śmierdzi!

I rzeczywiście okazało się, że paczka zawiera buteleczki z terpentyną, naftą, oliwą, smołą, dalej leżały elegancko zapakowane kamienie różnej wielkości, a w końcu brudne gałgany o nader podejrzanym zapachu.

Po chwilowej konsternacji papa Leon rzucił:

— Łapmy tego łobuza!

Puszczono się w pościg.

Pan młody biegł szybko, gdyż w negliżu czuł się lekki jak piórko.

Posłańca w końcu schwytano.

Okazał się nim 15-letni Abram Jarczyk.

Oznajmił on, że paczkę dał mu jakiś starszy pan i zapłacił za odniesienie 50 groszy.

Podniecony papa Leon udał się natychmiast z chłopcem na policję, a pan młody wrócił pocieszać zapłakaną p. Adelę.

Historia rzekomego odznaczenia

orderem „Polonia Restituta".

Ofiarą niezwykle okrutnego żartu padł wyższy urzędnik kolejowy w Tarnowskich Górach, p. S, który otrzymał na blankiecie dyrekcji kolejowej i z pieczęcią tej dyrekcji zawiadomienie, jakoby państwo polskie w uznaniu jego zasług narodowych i społecznych oraz za długoletnią nieskazitelną służbę mianowało go oficerem orderu »Polonia Restituta«, po który, w myśl tego pisma, miał się zgłosić w tutejszym województwie w pokoju Nr. 148.

Po podzieleniu się tą radosną nowiną ze wszystkimi znajomymi i zamówieniu bankietu na 25 osób w pierwszorzędnej restauracji w Tarnowskich Górach, udał się p. S. do Katowic po order. Tymczasem okazało się, że ani w województwie, a ni w dyrekcji kolei państwowych nic o rzekomem odznaczeniu nie wiedzą, zaś pod wskazanym w zawiadomieniu numerem w gmachu województwa znajduje się dyskretna ubikacja.

W drodze powrotnej skonsternowany urzędnik dowiedział się od znajomych w pociągu, że na stacji w Tarnowskich Górach oczekuje go delegacja wraz z orkiestrą, która imieniem podwładnych i znajomych chce mu złożyć gratulację. Chcąc uniknąć tej niezasłużonej zresztą owacji p. S. dalszą drogę odbył pociągiem towarowym. Na miejscu w Tarnowskich Górach zastał w mieszkaniu pismo, wyjaśniające rzekome nieporozumienie i zawiadamiające, że odznaczenie wysłano równocześnie. I istotnie p. S. otrzymał paczkę, w której jakiś żartowniś przesłał dygnitarzowi blachę portiera kolejowego.

Władze prowadzą dochodzenie w celu wykrycia żartownisia.

Jaka będzie pogoda w ciągu całego roku 1930.

Według przepowiedni pogoda w r. 1930 będzie taka:

Styczeń będzie umiarkowanie chłodny, dość mokry, mglisty z silnymi wiatrami i burzami. Dla sportów zimowych nie będzie sprzyjający.

Luty będzie miał pogodę nadzwyczaj zmienną, burzliwą. W drugiej połowie panować będą silne mrozy. Marzec odznaczy się również zmiennemi burzliwemi pogodami, ale nie będzie specjalnie chłodny. Conajwyżej w środku miesiąca nastąpi nieznaczne oziębienie.

Kwiecień będzie dżdżysty i wietrzny. W ciągu miesiąca nastąpią nieznaczne i krótkotrwałe przymrozki.

Maj będzie odznaczał się wyjątkowo piękną pogodą. Począwszy od 7 tego miesiąca ciepło wzrastać będzie stopniowo, lecz stale.

Czerwiec w pierwszej swej połowie będzie upalny, w drugiej pogody się zmienią — będą częste deszcze i dopiero w końcu miesiąca pogoda znów się ustali.

Lipiec będzie wyjątkowo chłodny. Zdarzać się będą ciepłe dni, ale będą to rzadkie wyjątki.

Sierpień będzie w roku bieżącym najpiękniejszym miesiącem, upalnym i pogodnym.

Wrzesień również odznaczać się będzie ciepłem i łagodną temperaturą.

Październik natomiast będzie bardzo chłodny. Zmiana temperatury nastąpi nagle, w pierwszych dniach miesiąca.

Listopad przyniesie znów nieznaczną zmianę pogody, mianowicie będzie dość ciepły, lecz dżdżysty i błotny, typowy miesiąc jesienny.

Grudzień będzie dość mroźny i śnieżny. W pierwszych dniach miesiąca nastąpią mrozy, dość silne, potem w połowie miesiąca lekka odwilż i ciepło i wreszcie w końcu, około świąt Bożego Narodzenia znów nastąpią mrozy wraz z silnemi opadami śnieżnemi.

(k) Bal maskowy urzędników magistrackich. W ubiegłą sobotę w teatrze polskim odbył się doroczny bal maskowy urzędników magistrackich.

Wspaniale udekorowana, doskonale i pomysłowo oświetlona sala zaroiła się szeregiem masek i maseczek. Życie zawrzało w całej pełni.

Patrząc krytycznem okiem na kostjumy należy stanowczo zaznaczyć, że ani jeden nie zasługiwał na szczególną uwagę, zresztą było ich stosunkowo bardzo mało.

Było natomiast kilka pięknych toalet.

Powszechną uwagę zwracała na sie bie p. Marja Maciejewska w przepięknej, czarnej, jedwabnej sukni, pomysłowo przybranej przy dekolcie imitacją brylantów. Następnie piękną niebieską suknię oryginalnie przybraną od dołu miała p. Marja Gajdzińska.

Ogólny poklask również dostały toalety p. Aleksandry Gontkowskiej oraz p. Ireny Gajdzińskiej.

Na koniec mała uwaga pod adresem gospodarzy orkiestra do niczego, szklanka herbaty kosztowała tylko.... 1 zł. 20 gr. Wartoby nad tem na przyszłość pomyśleć.

(k) Świętokrzyskie tow. sportów zimowych. Z inicjatywy gen. Łuczyńskiego w ubiegłym tygodniu powstało towarzystwo sportów zimowych pod nazwą tow. świętokrzyskie.

Na zebraniu organizacyjnem w dowództwie dywizji zostały powołane do życia dwie sekcje: saneczkowa i narciarska. Kierownictwo pierwszą sekcją objął płk. Olbrycht, drugą zaś inż. Nowacki.

Na zebraniu omówiono cały szereg spraw, związanych z pierwszemi wycieczkami narciarskiemi i został podniesiony projekt, aby w niedalekiej przyszłości towarzystwo przyłączyć do polskiego związku narciarskiego w Warszawie.

Należy podkreślić energiczną pracę i starania gen. Łuczyńskiego, który na polu rozwoju sportu w Kielcach położył bardzo duże zasługi.

(k) Podziękowanie. Zarząd główny akademickiego koła ziemi kieleckiej składa za naszem pośrednictwem gorące podziękowanie p. Władysławowi Paszycowi, dyr. elektrowni, za wielokrotne ulgi w opłacie za światło, jakie uprzejmie dla imprez akademickich przyznawał.

(k) Kozy, kury, gęsi. Niewykryci złodzieje skradli z drwalki Roguli Stanisława, zam. w Kielcach, przy ul. Zagórskiej nr. 50: 2 kozy, z drwalki Kondrak Marji, przy ul. Niewachlowskiej nr. 21 2 kury i 1 gęś, z drwalki Czechowskiego Bolesława, przy ul. Niewachlowskiej nr. 4, 2 gęsi.

Z Zagłębia.

Osobiste. Dotychczasowy zastępca dowódcy konsystującego w Będzinie 23 p. a. p. ppłk. Zaboklicki został mianowany dowódcą 16 p. a. p. w Grudziądzu. Ppłk. Zaboklickiego żegnał w ubiegłą sobotę korpus oficerski.

3-cia ochronka w Będzinie. W swoim czasie magistrat będziński zwrócił się do tow. dobroczynności z zapytaniem, na jakich warunkach towarzystwo byłoby skłonne oddać magistratowi prowadzone przez siebie 2 ochronki (przedszkola). Zarząd towarzystwa odpowiedział, że nie tylko nie ma zamiaru przekazywać magistratowi ochron, lecz w tych dniach otwiera 3-cią ochronkę przy ul. Kościuszki. Dzięki więc energji zarządu tow. dobroczynności około 40 dzieci w wieku przedszkolnym wyrwanych zostanie ulicy.

Z karnawału. W ubiegłą niedzielę elita grodziecka bawiła się doskonale na „balu myśliwskim". Bal dla tego nazwano myśliwskim, że nie było na nim ani jednego myśliwego, natomiast na półmiskach były zające i bażanty, cieszące się ogólnem wzięciem. Zabawa trwała do rana.

W sobotę ubiegłą odbył się bal reprezentacyjny polskiego czerwonego krzyża z udziałem około 300 tancerzy i tancerek z wykwintnych sfer towarzyskich Zagłębia. Bawiono się tak, że dochód na kupno karetki wyniesie około 2 tys. złotych.

Pod kołami pociągu. Wczoraj w Strzemieszycach dostał się pod pociąg zwrotniczy Stanisław Kopeć, lat 24, któremu koła obcięły stopę lewą i zmiażdżyły prawą. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala w Będzinie, gdzie dokonano amputacji obu nóg: jednej powyżej, a drugiej poniżej kolana.

Kradzież. Z mieszkania Scholastyki Scigałowej w Sosnowcu skradziono 2 garnitury i 2 kapy, wartości 300 zł.

Z KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERZY W ŁAZACH.

Dnia 29 grudnia ub. roku, 53 drużyna harcerska w Łazach urządziła tradycyjną „choinkę" w lokalu szkolnym obok apteki. Liczne rzesze miejscowego społeczeństwa wzięły udział w tej miłej imprezie. Przybyły na uroczystość ks. kanonik Waizler w charakterze komendanta hufca zawierckiego Z.H. P. przemówił do zebranych ze swadą podkreślając dodatnie strony zbiorowego życia harcerskiego.

Po przemówieniu i łamaniu się opłatkiem, nastąpiły wielce urozmaicone popisy drużyny harcerskiej męskiej i żeńskiej. Szczególną atrakcją był taniec kwiatów, wykonany przez harcerki. Na końcu wystąpił św. Mikołaj darząc obecnych rozmaitemi niespodziankami. Obecna na tej uroczystości właścicielka ziemska, p. Lucyna Poleska ofiarowała harcerzom na cele oświatowe 50 zł.

Pokrajali go nożami. Na posterunku policji w Zagórzu zameldowała Stanisława Kudek, że na męża jej Józefa napadli Franciszek Wójcik i Stanisław Cieplak, mieszkańcy kolonji Józefów i poranili go dotkliwie nożami. Kudelę przewieziono do szpitala św. Barbary w Dąbrowie, a Wójcika i Cieplaka aresztowano.

Miły sublokator. Sosnowiczanka Katarzyna Jasińska zameldowała policji, że jej sublokator Józef Szymański vel Czymański skradł 3 garnitury wartości 200 zł. i ulotnił się bez śladu.

Amatorzy drobiu. Aleksandrowi Kaludze, Sosnowiec Ciepła 29, skradziono 8 kury i 5 gęsi, wartości 35 zł.. Również Antoniemu Uchnastowi i Józefie Tocha, Sosnowiec, Chemiczna 28, skradziono drób wratości kilkudziesięciu zł.

Humor.

MĘCZENNIK.

Mężatka: — Mój mąż nie grzeszy zmysłem porządku. Ciągle przychodzi do domu z pourywanemi guzikami.

Przyjaciółka: — Prawdopodobnie źle są przyszyte.

Mężatka: — Masz słuszność, szyć też nie umie porządnie.

RODZAJ ŻEŃSKI.

— Tatusiu, dlaczego rzeczownik „ziemia" jest rodzaju żeńskiego?

— Prawdopodobnie dlatego, że nikt nie wie, ile ma lat.

SZCZĘŚCIE.

Ranny (wracając powoli do przytomności): — Gdzie jestem? Co się ze mną stało?

— Został pan przejechany przez samochód i znajduje się pan w domu pańskiej teściowej.

— Jak to, czy teściowa wyjechała.

PREMJA.

Klijent: — Gęś, która mi pan sprzedał na Boże Narodzenie miała smak obrzydliwy.

Sprzedawca: — Tego nie mogę zrozumieć! Od piętnastu lat ta gęś otrzymywała zawsze pierwszą nagrodę na wystawach drobiu.

W SĄDZIE.

— Jesteście obwinieni o zrabowanie temu panu portmonetki, pieniędzy, pugilaresu, słowem wszystkiego, oprócz zegarka.

— To on miał jeszcze zegarek? O, panie sędzio, to musi mi być poczytane za okoliczność łagodzącą!

KŁOPOT.

Zamężna siostra: — Mój mąż otrzymał dzisiaj anonim, w którym mu doniesiono, że miałam przed ślubem rozmaite grzeszki na sumieniu.

Brat: — Najlepszem wyjściem jest wyznać mu prawdę.

Siostra: — Wiem, o tem, ale on nie pokazuje mi listu, a ja nie wiem, co mam wyznać!

INICJATYWA.

— Nie wiedziałem, że Bolek miał zamiar zaręczyć się z tobą pod choinką.

— To była właśnie moja niespodzianka gwiazdkowa dla niego.

Jak rozmawiałem ze zmarłą żoną

Zjawiska medjalne w mieszkaniu pp. Borowców przy ul. Emilji Plater 19, o których pisaliśmy onegdaj zelektryzowały Warszawę. Jak się dowiadujemy, liczne osoby pośpieszyły w odwiedziny

do rodziców zmarłej,

by na własne uszy usłyszeć opowiadanie.

Również był oblegany przez ciekawych kelner kawiarni Europejskiej, a mąż nieboszczki p. Gruszka jest to młody, przystojny mężczyzna, obecnie żonaty po raz drugi.

— Jak to było? —

— To było tak jak o tem napisano — odpowiada p. Gruszka. — Pierwszy raz

widziałem zmarłą żonę

tej samej nocy, kiedy to zakołatała z korytarza.

— Jakież to zrobiło na panu wrażenie?

— Bardzo silne. Mówię szczerze, że się przestraszyłem. Tu niema co ukrywać. Nawet dlatego wyprowadziłem się

od teściów.

— Czy często przychodziła nieboszczka?

— Rozmaicie. Bywały okresy, że i codziennie.

— Przy świetle, czy bez światła?

— Zdarzało się przy lampie naftowej a w ciemnościach sama świeciła. Czasami robiło się

jasno w pokoju

jakby promieniował sufit.

— Co panu mówiła nieboszczka?

— Zapytywała o zdrowie, mówiła, że dobrze jej jest na tamtym świecie, przypomniała mi, żebym mówił pacierz. Raz, pamiętam

na balu w gazowni,

wypiłem dwa kieliszki wódki. Sięgam po trzeci, a tu mnie czyjaś dłoń łapie za rękę. Zimno mi się zrobiło, bo poznałem, że to była

dłoń zmarłej żony.

A kiedy wróciłem do domu, to zjawiła się jak zwykle i tylko spojrzała na mnie z wyrzutem, ale nic nie rzekła.

— Czy głos bywał silny, wyraźny?

— Jak czasami. Zawsze zrozumieć można było. Dziś

wybieram się

na ulicę Emilji Plater, ale we dnie, więc wątpię, czy co zobaczę.

Oto słowa męża ś. p. Kazimiery Gruszkowej. Opowiadanie zgadza się we wszystkich szczegółach z informacjami, których

udzieliła matka

nieboszczki. Proste słowa kryją w sobie największą tajemnicę wszech świata.

Kościec tura z przed 5 tysięcy lat.

Warszawa, 6 stycznia. W czasie robót mających na celu osuszenie torfowiska pod Rawą Mazowiecką natrafiono na olbrzymiej wielkości kościec nieznanego zwierzęcia. Miejscowy proboszcz nabył kościec od właściciela torfowiska, poczem zawiadomił o znalezieniu zarząd muzeum zoologicznego przy uniwersytecie warszawskim. Na miejsce udał się prof. dr. Wolski, który zbadawszy wykopalisko stwierdził, że jest to kościec tura przedhistorycznego z przed 5 tys. lat, jedyny znaleziony w całości. Po przywiezieniu do Warszawy kościec ten będzie złożony i umieszczony w muzeum zoologicznem uniwersytetu warszawskiego.

Aparat do wyciskania prawdy.

Stany Zjednoczone w swej procedurze śledczej dla wydobycia z przestępcy zeznania prawdy imają się najrozmaitszych sposobów, które prawo karne w Europie odrzuciło oddawna, jako nie licujące z godnością człowieka.

Pomiędzy innemi stosowano tam w takich wypadkach rozmaite metody wpływające na osłabienie woli badanego jak naprz. narkozą lub hypnotyzm. Pisaliśmy w swoim czasie o pewnym japończyku, który w oszołomieniu narkotycznem przyznał się do popełnienia zbrodni, dokonanej, jak się później okazało, przez kogoś innego.

Obecnie donoszą z Ameryki o wynalezieniu specjalnego aparatu, który zmniejszając ciśnienie krwi, wprowadza delikwenta w stan tak silnej psychicznej niemocy, iż nie może się on zdobyć na żadne kłamstwo ani wykręt i idąc w ten sposób po linji najsłabszego mózgowego oporu, mówić musi prawdę.

Instrument ten został wypróbowany po raz pierwszy w Kanadzie, na jakimś zbrodniarzu, który pod wpływem ogólnej depresji spowodowanej owym aparatem przyznał się także do popełnionej przed laty zbrodni, której sprawca nie został wówczas ujawniony.

Człowiek ten w tem sztucznie wywołanem zeznaniu podał cały opis mordu, który potwierdziły oględziny zwłok jego ofiary po jej ekshumacji.

Pisma amerykańskie witają z entuzjazmem ów najnowszy w dziejach kryminologji wynalazek, uważając że odda on wprost nieocenione usługi przy prowadzeniu policyjnego i sądowego dochodzenia.

OŚWIADCZYNY.

— Czy powiedziałeś jej podczas oświadczyn, że jesteś jej niegodny? To zawsze robi dobre wrażenie.

— Chciałem powiedzieć, ale ona sama mi to powiedziała.

POCHWAŁA.

Kawaler (do panny): — Ja jestem pod każdym względem przeciwieństwem mego brata.

Panna: — Jakiż to musi być czarujący człowiek!

W STOLICY KOBIET.

— Podróżowałem. Byłem w Monachjum.

— Ja również. Byłem w Paryżu.

— Do djaska! Czy z żoną?

— Nie, sam. Czy pan może do Monachjum wiózł ze sobą piwo?

OSTROŻNY.

Mąż do żony (w niedzielę): — Może przejdziemy się wzdłuż. Obejrzysz sobie wystawy.

Żona: — Ależ dzisiaj sklepy są zamknięte.

Mąż: — Właśnie dlatego.